SB Maffija x 2115, Agrest i bez (Hotel Maffija 2)

Śpiewałem innej że jest ładniejsza niż na zdjęciach
Ale wbiła mi nóż prosto w żebra
Od dziecka nienawidziłem szkoły, a to była po prostu lekcja
I Ty też to przeszłaś, więc nie ma co udawać
Że nie ma za nami przejść
Ty masz swoje rany i typy, których nie trawisz
A jak Ty nie możesz strawić tego, ja to mogę zjeść
2115 mała, dobrze, że znasz mój skład
Jesteś jego częścią, sueppy, jesteś gang
Lubi mnie Twój brat, wiec nigdy nie zapłaczesz
Bo inaczej mnie połamie, z resztą zrobiłbym to sam
Nie będę grał w gierki, powiem Tobie wprost
Pomogłaś mi wyjść z depresji
Mówią o nas plotki, skurwiele są shady, dziewczyny są jealous
Soul is scotty, doin' baby

Może się ze mną karniesz, wiem, że to nie Lamborghini
Ale zapomnimy, dzisiaj Polska jest dla mnie jak Los Angeles
A Ty pachniesz jak agrest i bez
Może się ze mną karniesz, wiem, że to nie Lamborghini
Ale zapomnimy, dzisiaj Płock jest dla mnie jak Los Angeles
A Ty pachniesz jak agrest i bez

Niepotrzebny GPS, bo dobrze wiem, gdzie to jest
I wiem, że jedziesz tam ze mną
Jeśli chcesz coś przegryźć, to zjedzmy
Jeśli chcesz się pieprzyć, to zjedźmy
Jeśli chcesz się droczyć, to wierz mi
Że ten skurwiel tego nie cierpi
Ale kocha Ciebie jak żaden, więc może jednak się karniesz
Chcę robić z Tobą tatuaże, a najlepiej takie same
Z Tobą na Bielanach jest jak w Mediolanie
Z Tobą zwykła kawa, to wyborne Latte
I mógłbym do rana rzucać porównania
Lecz to tylko banał, kocham Cię skarbie

Może się ze mną karniesz, wiem, że to nie Lamborghini
Ale zapomnimy, dzisiaj Płock jest dla mnie jak Los Angeles
A Ty pachniesz jak agrest i bez
Może się ze mną karniesz, wiem, że to nie Lamborghini
Ale zapomnimy, dzisiaj Płock jest dla mnie jak Los Angeles
A Ty pachniesz jak agrest i bez

Przyciąga mnie Twój urok osobisty, kocham Twoje blizny
Odkąd jestem z Tobą, ja spisałem już do listy
Żadnej nowej pizdy, podpowiada instynkt
Piszę, chcę zacząć budować coś, nie tylko niszczyć
Łódź zmienia się w LA, Benz zmienia się w Bentley
Pod sukienką trzymam rękę, fotoradar robi zdjęcie
Na co dzień szare życie przytłacza mnie
A z Tobą nawet ciemność jasna jest

Może się ze mną karniesz, wiem, że to nie Lamborghini
Ale zapomnimy, dzisiaj Płock jest dla mnie jak Los Angeles
A Ty pachniesz jak agrest i bez
Może się ze mną karniesz, wiem, że to nie Lamborghini
Ale zapomnimy, dzisiaj Płock jest dla mnie jak Los Angeles
A Ty pachniesz jak agrest i bez

Nie wierzę w miłość, ale może zrobisz coś, by to się zmieniło
Na przykład powiesz prawdę, zamiast skłamać tak, jak tamte
Jak złamiesz moje serce, znajdziesz je przy koleżance
Moja miła i to nie Twoja wina
Jak zjaram tego jointa, zapomnę jak się nazywasz

Jak poznam Twojego ojca, nie wiem czy polubi mnie
Gdy się zorientuje, że sypiam z jego córką bez...

Może się ze mną karniesz, wiem, że to nie Lamborghini
Ale zapomnimy, dzisiaj Płock jest dla mnie jak Los Angeles
A Ty pachniesz jak agrest i bez
Może się ze mną karniesz, wiem, że to nie Lamborghini
Ale zapomnimy, dzisiaj Płock jest dla mnie jak Los Angeles
A Ty pachniesz jak agrest i bez